№ 153 Cena 3 kop. Na stacyach kolejowych cena 5 ko. Rok II.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 8 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowa: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha.

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi handl. L. i E. Metzl i S-ka.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
plegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasła do twarzy

wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 8 lipca 1912 r.
Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
Jutro: Weroniki P.

Kwestja chełmska i Watykan.

O działalności papieża Piusa X, zdaje się nie może być dwuch zdań. Nie tylko moderniści ale i najbardziej ortodoksyjni katolicy z powagą patrzą na zgubną dla samego katolicyzmu politykę Watykanu.

Krucjata przeciwko modernizmowi, przeciwko organizacjom katolickim robotniczym, niebywałe i ostre środki przeciw duchowieństwu, usiłowania powstrzymać bieg życia, by cofnąć Kościół w czasy średniowieczne — wszystko to ogromnie poderwało autorytet papiestwa.

— Cóż czynić— powiedział w tych dniach do jednego z korespondentów pewien wybitny prałat kurji — doradzcy papieża nie stoją na wysokości swego zadania.

Sam Pius X na sprawach świeckich prawie że nie zna się zupełnie, kardynał Mary-del-Val— człowiek ograniczony i kiepski polityk, głową zaś i duszą zakulisowego życia watykańskiego był przez długi czas protonotarjurz monsignor Benini, wydawca „Correspondance de Rome", dziennikarz w sukni prałata maleńki Machiavelli, kochający się w intrygach.

Przewodnią ideę Leona XIII— zbliżenie chrześcjaństwa z demokracją — Pius X i jego doradzcy odrzucili na bok. I oto na nowo w świecie katolickim zapanowała dążność do nieograniczonego watykańskiego samowładztwa i samowładztwa wogóle. Ten zwrot, zdaje się, wyjaśnia niewytłumaczoną sympatję Watykanu dla polityki i osoby Stołypina. Trudno odgadnąć czem w rzeczywistości Stołypin pozyskał serce monsignora Benini, faktem jest wszakże że ten ostatni z całą serdecznością odnosił się do zmarłego premiera.

Kiedy w głowach biskupa Eulogjusza, hr. Bobryńskiego i Stołypina urodził się plan wyłączenia Chełmszczyzny, wynikło zapytanie jak się się na tę sprawę zapatrywać będzie Watykan

Energiczny protest kurji rzymskiej mógł by wiele przeszkodzić rozpoczynaniu tej kwestji. Rzym wszakże okazał się bardzo pojednawczym i uległym i zgodził się na wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Kiedy się u nas dowiedziano o tem posłano do Rzymu sekretną misję z protestem, który podpisali najwybitniejsi przedstawiciele kościoła katolickiego w Rosji.

Protest ów wręczono kardynałowi Mery-del-Val, który ze swej strony polecił jednemu ze swoich współpracowników opracować odpowiednie przedstawienie. Wówczas stało się coś nieprawdopodobnego. W kilkanaście dni po przyjeździe misji do Rzymu, w kancelarji Stołypina znalazła się kopja „sekretnego" protestu ze wszystkimi podpisami... Najbliższym rezultatem tego „wypadku" był znany incydent z biskupem wileńskim baronem Roppem.

Imię zdrajcy — prałata doskonale jest znane w świecie katolickim, wszakże z łatwo zrozumiałych powodów, wymieniać go niewypada.

Ażeby zgładzić swą winę przed polakami, Watykan stanął na straży polskich interesów na Litwie i Białej Rusi.

W prasie papieskiej starają się wszelkiemi siłami oczernić ruch narodowy litewski i księży, którzy się do niego przyłączyli.

W „Civilta Cattolica" od czasu do czasu pojawiają się artykuły o kwestji litewskiej, przesiąknięte jaskrawym polskim szowinizmem. Oficjalny organ watykański nie wstydzi się nawet takich wystąpień polemicznych, jak dyskredytowanie przewodników litewskiego ruchu narodowego.

Księdza kowieńskiego Kazimierza Protopolanka charakteryzują w „Civilta Cattolica" jako „księdza mającego zaszarganą reputację".

Jeżeli zaś w ten sposób traktowani są klerykali i wierni kościoła, to łatwo sobie wyobrazić co się dostaje pozostałym działaczom litewskim, pragnącym rozwoju dla swej narodowości.

Z tego wszystkiego okazuje się, że polityka Watykanu jest niezwykle przebiegłą. Z jednej strony czyni ofiarę z Chełmszczyzny z drugiej zaś — prawdą czy nieprawdą stara się zahamować zupełnie prawne i zrozumiałe dążenie litwinów do wzmocnienia swej narodowości. Tło polityki watykańskiej jest wszakże nie trwałe i rwać się już zaczyna jaknajwidoczniej.

Szczegóły powyższe czerpiemy z „Rieczi" z korespondencji z Rzymu.

Yang.

Wyjątkowy fabrykant.

—▽—

Dziecię ludu — syn tkacza z niemieckiego miasteczka Eisenbach, Ernest Abbe, dzięki wybitnym zdolnościom przedostał się przez szkoły i uniwersytet bez żadnej prawie pomocy materjalnej z domu.

Wkrótce zasłynął wartościowemi pracami naukowemi (wyjaśnił mianowicie sposób działania oszlifowanych szkieł t. zw. soczewek, używanych w przyrządach takich, jak: mikroskopy, teleskopy i t. d.) i został mianowany profesorem fizyki i astronomji w małem niemieckiem miasteczku Jena, które słynie od bardzo dawna swym uniwersytetem.

Lecz obok naukowej racy Abbe rozpoczyna też działalność praktyczną w przemyśle, wstępując do spółki w słynnej na cały świat fabryce przyrządów optycznych, Karola Zeissa. Po śmierci Zeissa Abbe staje się jedynym tej fabryki właścicielem i wnet też rozpoczyna szereg zmian, ulepszeń i reform na korzyść pracowników, czem zasłużył na chlubną pamięć.

Patrząc na istniejący w swej fabryce stan rzeczy oczami przedsiębiorcy kapitalisty, a równocześnie oczami robotniczego dziecięcia, któremu zbyt świeżo jeszcze i zbyt boleśnie tkwiły w pamięci nędzne warunki pracy i bytu swych rodziców, musiał Abbe czuć rozterkę w duszy i tu jest źródło jego późniejszej działalności.

Do jednej z najważniejszych reform, które w fabryce swej zaprowadził, należy skrócenie dnia roboczego do godzin ośmiu.

A że widział własnemi oczami zgubne skutki długiego dnia roboczego na swoich najbliższych — więc oto jak je opisuje :

„Ojciec mój był tkaczem w fabryce, gdzie dzień roboczy trwał od 14 do 16 godzin: 14, od 5 do 7, przy normalnym stanie interesów, a 16, od 4 do 8, gdy interesy fabryki szły pomyślne. I to bez obiadowej przerwy. Jako 5-cio 6-letnie dziecię nosiłem, naprzemian z młodszą siostrzyczką, ojcu obiad, i widziałem, jak ojciec, oparty o maszynę lub skrzynię połykał w pośpiechu posiłek i ledwo oddawszy mi garnek, do roboty powracał. Ojciec mój miał budowę siłacza i niewyczerpaną siłę — mimo to w 48-iu latach miał już postać starca. Jego mniej silni towarzysze już w 38-iu latach byli starcami,

Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że skrócenie dnia roboczego było podyktowane jedynie względami uczuciowymi.

Gdyby produkcja fabryki spadła w tym samym stosunku do skrócenia dnia roboczego, to fabryka nie ostałaby się w konkurencji z innemi, a co ważniejsze, dla wszystkich fabrykantów byłby to silny dowód przeciw tej zmianie.

Lecz już z Anglji znane były wyniki, że skrócenie dnia roboczego nie wpływa ujemnie na ilość dokonanej pracy, bo człowiek wypoczęty pracuje żwawiej i ochoczej. Abbe postąpił w ten sposób, że zapowiedział wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego na rok próby, o ile trzy czwarte robotników oswiadczy, iż czuje się na siłach wykonać w ciągu 8-iu godzin to, co dotychczas dokonywali w godzin 9.

Znalazło się nie tylko 3 części, ale i więcej takich robotników, więc 8-godzinny dzień pracy został na chwilę zaprowadzony — a po upływie niespełna pół roku już go ustalono. Okazało się bowiem, ze 30 robotników przy krótszym dniu — robi to samo, co dawniej 31, a w dodatku, wskutek krótszego dnia roboczego, oszczędzono na węglu do maszyn parowych.

Okazało się przytem, że ta bardziej wytężona praca nie szkodzi zdrowiu robotników, gdyż bardziej męczącem jest przebywanie o godzinę dłużej w niezdrowem środowisku fabrycznem, wśród zgiełku i turkotu maszyn, z napiętą uwagą, niż większe przyłożenie się do roboty i unikanie straty czasu w ciągu 8 godzin.

Abbe obliczył, że w samych Niemczech przez zbyt długi dzień roboczy spala się niepotrzebnie węgla za 30 do 40 miljonów marek rocznie. Lecz to nie jest najważniejszą stratą, którą długi dzień roboczy przynosi. Roztrwania on także siły umysłowe, wartościowy ka-

pitał leżący często bezużytecznie we wrodzonej inteligencji ludu roboczego, bo warunki pracy nie dają dostatecznej ilości wolnego czasu, by umysł się mógł rozwinąć.

Niemałą zasługą Abbego jest przeprowadzenie szczegółowego wykazu tego co pojedyńczy robotnik dokonywał przy 9 i 8-godzinnym dniu roboczym. Liczby te tak samo wykazują, że skrócenie dnia roboczego leży zarówno w interesie przedsiębiorcy jak robotnika, że służyć one mogą za wymowniejszy dowód od wszelkich morałów.

Pozatem pracownicy mieli zapewniony 6-ciodniowy coroczny urlop płatny, pomoc lekarską, kąpiele, ubezpieczenia na starość, dla wdowy, na wypadek śmierci i t. d. Mieli też prawo wybierać z pośród siebie przedstawicieli swych z głosem doradczym we wszystkich sprawach fabrycznych.

Lecz największym krokiem w działalności Abbego było zrzeczenia się własności swej względem fabryki, która stanowiła wówczas ogromny majątek i zatrudniała koło 2 tysięcy ludzi.

Abbe twierdził, że największą niedorzecznością jest, aby losy znacznej liczby ludzi i znaczna nieraz część narodowego bogactwa, stworzona przez pracę innych, pozostawała we władaniu jednej osoby, która może być całkiem nieprzygotowaną i nieudolną do zajmowania tak odpowiedzialnego stanowiska.

Przy władaniu wspólnem przez wszystkich zainteresowanych w przedsiębiorstwie zmniejsza się niebezpieczeństwo podporządkowania interesów ogółu interesom jednostki. Z tego też względu Abbe nie ofiarował swej fabryki robotnikom, lecz utworzył prawnie t. zw. Fundację Zeissa, w skład której weszli: kierownicy fabryki, robotnicy, przedstawiciele miejscowego uniwersytetu i miasta. Zysk z fabryki szedł na dobro tych wszystkich współwłaścicieli. Strona prawna została ujęta w statut, który okazał się tak rozumnie obmyślonym, że Abbe dostał za niego odznaczenie naukowe, t. j. tytuł honorowego doktora prawa. Uwzględniony został fundusz na stypendja dla zdolnych synów robotniczych, by im otworzyć drogę do wyższego wykształcenia.

Akt ten pozbawiony był zupełnie charakteru dobroczynnego, a opierał się jedynie na tem, że zdolność i siły umysłowe niższych warstw, z braku sposobności do kształcenia się, ciągle giną dla służby publicznego i ekonomicznego życia. Ze dobro ogółu wymaga, by do kierownictwa doprowadzić tych ludzi, którzy z własnego doświadczenia mając styczność z klasami pracującemi, zrobią wyłom w stanowym podziale społeczeństwa.

Abbe zaznacza, że nie czyni tego wcale z myślą uszczęśliwienia tych kształconych jednostek, może pozostawione w swojem prostem życiu, wobec mniej trudnych zagadnień, byłyby one o wiele szczęśliwsze.

Z funduszów fundacji powstaje w 1903 roku wspaniały dom ludowy. Jest to piękny budynek o dwuch skrzydłach. W jednem z nich mieści się bibljoteka, czytelnia dzienników i pism naukowych, zbiór przyrządów fizycznych, sala dla dziatwy, w drugiem wspaniała sala dla koncertów i przedstawień teatralnych, 2 sale wykładowe, szkoła rzemieślnicza, lokal na wystawę obrazów i t. d.

Wszystko to robi silne wrażenie, bo w najmniejszych szczegółach znać dbałość o piękno i celowość urządzeń— nie spotkasz się tu nigdzie z wyrazem tak utartego powszechnie przekonania, że byle co jest dla ludu dostatecznie dobrem.

Fundacja Zeisa bierze też czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, podejmowanych przez miasto, dla dobra ogółu. Jej to zawdzięcza miejscowy uniwersytet znaczną materjalną pomoc, ona też przyczyniła się w znacznej mierze do wybudowania wspaniałego gmachu kąpieli ludowych, ze wzorowem urządzeniem i dużym basenem do pływania, gdzie za bardzo nizką cenę dana jest możność każdemu spełnienia obowiązku względem zdrowia przez codzienną kąpiel.

Tak więc, choć twórca fundacji, Abbe, umarł już przed siedmiu laty—duch jego, jak dobre, opiekuńcze bóstwo, rozpostarło skrzydła nad życiem ludności miasta.

Prof. Abbe był też gorącym zwolennikiem koorperacji, to jest metody pracy, która jednostce, pozornie nawet najmniej znaczącej, daje w rękę możność budowania nowego, na sprawiedliwości opartego życia, dzięki ukrytej potędze spożywcy, złączonego węzłem solidarności.

Mieszkańcy Jeny czuli potrzebę uczczenia Abbego po swojemu — i wystawili mu pomnik. Pomnik ten wznosi się na placu, naprzeciw domu ludowego Lecz jakże nikłym wydaje się ten martwy kamień, mający przypominać Abbego potomnym, wobec tamtego pomnika żywego, w którym wre życie od rana do nocy, — wobec gmachu, w którym uzbraja się lud pracujący w wiedzę i przez to wzbogaca dorobek wszechludzki, niewyzyskanymi dotychczas skarbami ukrytymi w duszy proletarjatu.

Abbe sam siebie nie uważał za socjalistę, ale rozumiał konieczność zasadniczych zmian w obecnym ustroju społecznym i ku nim już w teraźniejszości czyny swe kierował.

M. Orsetti

Prof. Pogodin a uroczystości praskie.

Prof. Pogodin zamieszcza w „Birż. Wied." artykuł poświęcony kwestji uczestnictwa polaków w zakończonych przed paru dniami uroczystościach praskich.

„Może to i lepiej, że w Pradze na czeskiej uroczystości narodowej nie będzie ani polaków, ani rosyjskich działaczy postępowych. Już się to tak jakoś ostatnimi czasy złożyło. Nikt nie jest w stanie nakazać słowianom wtrącać się do naszych wewnętrznych stosunków partyjnych; ale jeśli panów, którzy zgubili rodzącą się ideę rzeczywistej solidarności politycznej słowian, honorują jako wodzów „wzajemności słowiańskiej", to nie należy mieć za złe i polakom, i społeczeństwu rosyjskiemu tego, że stronią od „uroczystości słowiańskich".

Jakież tu mogą być uroczystości po wyodrębnieniu Chełmszczyzny, przeprowadzonem dla osobistego wyrachowania miłej kompanji nacjonalistów, potem, jak przez całe 5 lat Duma Państwowa nie znalazła czasu dla przeprowadzenia chociażby jednej z pośród najżywotniejszych reform w Królestwie Polskiem, kiedy przeszła ona jak obok drobnego, nic nie znaczącego faktu, obok wieloletniego bojkotu uniwersytetu warszawskiego przez polaków, obok wciąż wzmagającej się kolonizacji niemieckiej w Polsce".

„Riecz" i p. Szebeko.

W „Rieczi" zamieszczono całą korespondencję Szebeki z Kobylinskim i Gerbelem. Prasa oportunistyczna może i jest z tego zadowolona, wszelako dla osób nieuprzedzonych listy pp. Kobylinskiego i Gerbela stanowią potwierdzenie sprawiedliwych zarzutów, stawianych Kołu polskiemu Rady państwa.

Kobylinskij w liście swoim dwuznacznie powiada, że szczegółów obrad w komisji nie pamięta i dyplomatycznie podkreśla, iż umyślnego dążenia z całej duszy do podwyższenia cenzusu wyborców do rad miejskich w Królestwie ze strony polaków nie zauważył. To znaczy, że nie było umyślne. Potwierdzają to słowa listu następujące: Podkomisja, w której był Szebeko, jednomyślnie uznała konieczność podwyższenia cenzusu. W końcu listu Kobylinskij znowu dyplomatycznie twierdzi, że „Rieczi" wiadomości nie udzielał i „z żadnym dziennikarzem z powodu rozpraw, które się odbywały w komisji, nie rozmawiał".

Dodam, że Kobylinskij rozmawiał przez telefon ze współpracownikiem jednej z gazet moskiewskich i upoważnił go do wydrukowania słów swoich.

A teraz Gerbel, którego list również uważał Szebeko za rzecz niezbędną dla siebie przytoczyć. Otóż Gerbel oświadcza „na samem posiedzeniu komisji pan bronił wniosku podkomisji w tym przedmiocie, to jest cenzusu".

Tym sposobem, czemu zaprzecza Szebeko, to z rzadką jednomyślnością potwierdzają jego świadkowie, Gerbel i Kobylinskij. Członkowie Koła nie zapobiegli podwyższeniu cenzusu, a to właśnie należało ujawnić.

Co się tyczy pośpiechu, z jakim Kobylinskij słowa swe odwołał, to znajdujemy objaśnienie tego w gaz. „Ruskoje Słowo". Z początku zapewnia gazeta, Kobylinskij twierdził, że słowa jego zostały nie ściśle powtórzone, a dopiero potem zaprzeczył faktowi rozmowy.

„W Radzie państwa—dodaje „Rusk. Sł."—obawiano się komplikacji, gdy Szebeko nie będzie zaspokojony odpowiedzią".

P. Kobylinskij twardy jest tylko na posiedzeniach komisji, jak np. chełmskiej, ale tutaj nic mu nie szkodzi zrobić ustępstwo.

Projekt chełmski do zatwierdzenia.

D. 3 b. m. kancelarja państwowa wysłała na Najwyższe Imię obszerny memorjał w sprawie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Projekt został tem samem przesłany na zatwierdzenie.

Dochód z totalizatora.

Najwyżej zatwierdzona opinja Rady ministrów w dniu 27 lutego r. b., upoważniła ministra sprawiedliwości do zmiany art. 15 „przepisów ogólnych o totalizatorze na hipodromach Towarzystw wyścigów konnych".

Na zasadzie tego upoważnienia, minister sprawiedliwości w „Zbiorze praw, i rozporz." obwieścił nowe brzmienie rzeczonego artykułu, o treści następującej:

„Od każdego biletu totalizatora Towarzystwo pobiera 10 i pół proc., z których 9 proc. przypada na rzecz danego Towarzystwa, 1½ proc. potrąca się na fundusze specjalne zarządu głównego stadnin państwowych, wreszcie pozostała jedna czwarta proc. idzie do rozporządzenia miasta, w którem istnieje totalizator, w celu zasilenia funduszów szpitalnych i dobroczynnych; w razie zaś odmowy przyjęcia tego zasiłku przez miasto, przechodzi on do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, które bezpośrednio rozdziela odpowiednią sumę pomiędzy miejscowe instytucje dobroczynne".

Trzeci polski kongres przeciwalkoholowy.

Lwów, 5 lipca.

Dzisiaj odbyło się w ratuszu otwarcie trzeciego kongresu przeciwalkoholowego, po nabożeństwie w katedrze. Na zjazd przybyli liczni goście z pod zaboru rosyjskiego i pruskiego, mianowicie ks. dr. Gantkowski z Poznania, dr. Skalski z Łodzi, poseł Zukowski z Petersburga, red. Kozlowski z Warszawy, ks. dr. Lenard z Lublany.

Zjazd zagaił ks. Gedroyć z „Wyzwolenia" lwowskiego, poczem przemawiali prezydent miasta Neuman, rektor Finkel, ks. biskup Bandurski, kraj. insp. sanitarny Luchowicz imieniem namiestnictwa, dr. Pilat im. Wydziału kraj., prof. Bruchnalski im. kraj. Rady szkolnej, profesor Piltz z Krakowa im. uniw. Jagiellońskiego, prof. Popielski imieniem lwowskiego uniwersytetu.

Do prezydjum zostali wybrani: prof. Popielski ze Lwowa, Piltz z Krakowa, Ks. D. Niesiołowski z Pleszewa, D. Gontkowski z Poznania, dr. Skalski z Łodzi i pos. Zukowski z Petersburga; sekretarzami wybrani: Jan Sierakowski i Strumiłło ze Lwowa.

Następnie ks. Dr. Niesiołkowski wygłosił inauguracyjny wykład pod tytułem: Obecny stan walki z alkoholizmem za granicą i w Polsce.

Kropla Mleka

w Łodzi.

Jedną z największych klęsk społecznych jest bezsprzecznie olbrzymia śmiertelność niemowląt. Każde wielkie miasto, szczególnie w miesiącach letnich, składa na ołtarzu śmierci ogromną ilość istnień ludzkich, które ledwie na świat przyjść zdołały już ginąć muszą, nie spełniwszy swego zadania na ziemi.

Im cięższe są warunki bytu, w których ludzie żyją, im więcej kobiet pracować musi poza domem, w fabrykach, warsztatach czy handlu — tembardziej pozbawione piersi niemowlęta narażone bywają na zaburzenia żołądkowo-kiszkowe i tem większą ilość śmierć nieubłagana zabiera.

Statystyki wszystkich krajów wskazują, że śmiertelność niemowląt karmionych sztucznie jest bez najmniejszego porównania większą, niż karmionych naturalnie.

Sztuczne karmienie nawet najlepiej przeprowadzone według najściślejszych przepisów jest i pozostanie półśrodkiem tylko, nie mogącym zastąpić piersi matki, a cóż dopiero mówić o karmieniu niemowląt produktem z naszych sklepików, który stanowi zabarwioną na biało i zanieczyszczoną wodę, niesłusznie miano mleka noszącą.

Zanieczyszczone w oborach i przy przewożeniu, zafałszowane rozmaitemi chemicznemi substancjami mleko, jest jedną z najpoważniejszych przyczyn śmiertelności niemowląt. Do tej przyczyny dołączają się i inne, jak bieda, ciasnota mieszkań i ogólna ciemnota, z której wypływają najrozmaitsze zupełnie dzikie przesądy.

Wszystkie kraje kulturalne postawiły sobie za zadanie walkę ze śmiertelnością tych małych istot za pomocą dostarczania dobrego mleka i udzielania porad i wskazówek z dziedziny odżywiania i pielęgnowania. Przoduje wszystkim Francja. Tam też powstał cały szereg instytucji i stowarzyszeń, mających na celu ochronę zdrowia i życia najmniejszych obywateli kraju.

My, jak zwykle, dzięki zupełnie wyjątkowym trudnym warunkom, w jakich się znajdujemy i w tym względzie pozostaliśmy w tyle za innymi. Pierwsza tego rodzaju instytucja w Polsce powstała w Łodzi już 1904 roku, dzięki staraniom d-ra Serkowskiego i nazwaną została „Kropla Mleka".

Wydawała ona przez 7 lat, t. j. do 1 stycznia 1911 r. mleko pasteuryzowane. Korzystało z niej przeciętnie 500—600 niemowląt rocznie i wydawała około 200,000 buteleczek przez rok. Wskutek atoli braku dobrego mleka ograniczyła swoją działalność do udzielania porad matkom karmiącym. 2 takie stacje funkcjonowały przez czas miesięcy letnich przy szpitalach Anny-Marji i im. m. Poznańskich.

W roku bieżącym kwestja otrzymywania pewnego mleka dla ssaków została pomyślnie rozwiązana i od dnia 15 lipca „Kropla mleka" wznawia swoją działalność w pierwotnej swej postaci.

Mleko wydawane obecnie tak zw. „Mleko dla niemowląt" będzie pochodziło od krów tuberkulinizowanych zdrowych, zostających pod stałą opieką weterynaryjną; będzie sterylizowane na miejscu zaraz po udoju i już jałowe w butelkach przewożone do Łodzi. Dzięki temu, nawet w dni najgorętsze mleko to hermetycznie zamknięte nie będzie podlegało zepsuciu. Pod tym względem „Kropla" w Łodzi wzoruje się na Francji.

W Paryżu istnieje kilkanaście rozdawnictw mleka i wszystkie one posiłkują się mlekiem sterylizowanem, przywożonem z Normandji, które wydają w kilka nawet dni po przywiezieniu i mają jak najlepsze wyniki.

Lokal „Kropli mleka" znajdować się będzie obecnie przy ul. Mikołajewskiej nr. 35. W lokalu tym będzie wydawane mleko po możliwie taniej cenie biednym matkom, które będą obowiązane przynosić co pewien czas swoje niemowlęta do badania i ważenia lekarzom „Kropli". Tam też matkom, korzystającym z „Kropli mleka" będą udzielane porady z dziedziny hygieny niemowląt.

Zarząd „Kropli mleka" wznawiając działalność tej sympatycznej i tak pożytecznej instytucji, ma nadzieję, że i w dalszym ciągu korzystać będzie ona z poparcia ogółu.

Wiadomości ogólne.

○ **„W roku jubileuszowym".** Ministerjum oświaty w tych dniach jak donosi „Riecz", postanowiło zalecić naczelnikom szkół średnich, aby na listach pochwalnych i dyplomach wydawanych w r. b. robić adnotację „w roku jubileuszowym 1912".

Okazało się jednak, że polecenie to nieco się spóźniło, gdyż w większości zakładów naukowych rok szkolny już się skończył.

○ **Nauczycielki początkowe.** Na zapytanie jednego z naczelników okręgów naukowych w sprawie porządku, w jakim dopuszczane być mają do praktycznych zajęć półrocznych w szkołach początkowych kończące 4 klasy gimnazjów żeńskich lub 4 klasowe progimnazja, nastąpiło następujące wyjaśnienie ministerjalne:

Pozwolenia na próbne zajęcia w szkołach początkowych kandydatkom na tytuł nauczycielki początkowej w zupełności pozostawiam do uznania naczelników dyrekcji naukowych, z zastrzeżeniem jednakże ścisłego przestrzegania przepisów ministerjum oświaty z dnia 20 marca 1896 roku i uzupełnieniem przepisów tych, wydanych dodatkowo w roku 1898.

○ **Z ruchu przedwyborczego.** Nowy organ S.-D. w Paryżu „Poczin" stanowczo potępia terror i wzywa skrajną lewicę do udziału w wyborach do IV Dumy.

Jak wiadomo jeden z prowincjonalnych biskupów zwrócił się do Synodu z memorjałem, prosząc o zabronienie duchowieństwu brania udziału w kampanji przedwyborczej, gdyż sprzeciwia się to *zdaniem jego przepisom kanonicznym.*

Synod pozostawił memorjał bez rozważenia.

○ **Barwy państwowe.** Komisja powołana przez ministerjum sprawiedliwości do ustalenia barw państwowych rosyjskich zakończyła swe prace i opracowała obszerny memorjał. Komisja uznała, że za barwy narodowe należy uznać połączone kolory—czarny, żółty i biały. Barwy biała, niebieska i czerwona mają być zachowane na flagach morskich handlowych, a kolory biały z niebieskim krzyżem—na flagach morskich wojennych.

◆ ◆

Ze świata.

□ **Kobieta — poseł do sejmu.** Sprawa p. Kunetickie, wybranej na posła do sejmu czeskiego, nie została jeszcze załatwiona.

Wydział krajowy postanowił w tych dniach zaproponować sejmowi wybór specjalnej komisji, złożonej z 21 członków, celem powzięcia w sprawie wyboru p. Kunetickiej zasadniczej decyzji czy kobietę można dopuścić jako posła.

□ **Zbrodnia — z rozpaczy.** Z Berlina donoszą o strasznym wypadku.

Żona robotnika Friedricha, katowana nieludzko przez męża, utopiła w przystępie rozpaczy pięcioro dzieci, w wieku od lat 5 do 9 miesięcy, w wannie, poczem sama usiłowała popełnić samobójstwo, ale została uratowana.

Z Cesarstwa.

△ **1812 r.** Ministerjum dróg i komunikacji przygotowuje się do jubileuszu 1812 roku. Na stacji Borodino, gdzie skupione będą główne uroczystości, przystąpiono do budowy specjalnej odnogi kolejowej do miejsca bitwy. Stacja zaś sama będzie znacznie prwiększona.

△ **Przeciwko modnisiom.** Radny miejski w Odesie, p. Kordinałowskij, wystąpił z projektem „uśmierzenia modniś", które na swe stroje wymagają niesłychanych wydatków i jakby „kleszczami" ściskają rodzinę. Według projektu p. Kord., rada miejska odeska powinna poczynić starania u kuratora okręgu naukowego o wprowadzenie do klas rękodzielniczych przy szkołach nauki szycia trzewików, gdyż na same obuwie każda rodzina rocznie traci 250 rb." Tak więc modnisie będą musiały robić poważną konkurencję szewcom.

△ **Kanonizacja Aleksandra II.** „Now. Wr." donosi z Bulgarji, że prasa tameczna agituje za tem, by cesarza rosyjskiego Aleksandra II cerkiew bulgarska uznała za świętego, a zbudowaną pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego cerkiew przemianowała na cerkiew „Cesarza Oswoboditiela Aleksandra II". Korespondent „Now. Wr." zapewnia, że ludność bulgarska faktycznie już uznaje tego cesarza za świętego.

△ **Straszna zemsta rywalek.** We wsi Krugłoje w gub. woroneskiej dziewczęta Kuźniecówna i dwie siostry Ryskowówny, wielbicielki miejscowego djaczka, z zazdrości wywlókły po za wieś piękność miejscową, twarz jej oblały kwasem siarczanym, niemiłosiernie zbiły, a wreszcie popełniły ohydny czyn: kijem pozbawiły ją dziewictwa.

Z LITWY I RUSI.

✕ **Sprawy prasowe.** Redaktorowi i wydawcy „Światła" wileńskiego wytoczono proces karny, a do chwili rozstrzygnięcia procesu, pozbawiono go prawa podpisywania tego pisma.

Z tego powodu wydawanie tego czasopisma na razie zawieszono.

✕ **Zrobiła „oko".** „Gazeta Codzienna", wychodząca w Wilnie pisze:

29 czerwca u sędziego pokoju 1 cyrkułu rozpatrywaną była charakterystyczna sprawa.

Pan N., przechodząc ulicą Ostrobramską, objął pannę, która mu się niezwykle podobała.

Panna z oburzenia krzyknęła.

Zebrany tłum ujął młodego napastnika i odstawił do cyrkułu.

Podczas rozpraw sądowych na zapytanie sędziego, jak się on odważył objąć nieznajomą pannę, p. N. odpowiedział, że „panna robiła do niego oko".

Sędzia pokoju skazał p. N. na zapłacenie 5 rb. kary za zakłócenie spokoju publicznego.

✕ **Straszny wypadek.** W pobliżu Kijewo-Pieczarskiej ławry zaszedł następujący wypadek: z powodu dnia świątecznego na wyspę Zukowo wybrały się na wycieczkę dziewczęta wiejskie.

Podczas spaceru zostały napastowane przez dwuch nowicjuszów klasztornych.

Dziewczęta, broniąc się przed natarczywością mężczyzn, uciekały w kierunku rzeki, gnane przez nowicjuszów klasztornych), Wkrótce drogę ucieczki przecięła im rzeka.

Nie namyślając się długo, a widząc zbliżających się napastników—dziewczęta rzuciły się do rzeki, znajdując śmierć w jej nurtach.

Jeden z napastników został już aresztowany.

Wiadomości krajowe.

+ **Bilety wolnej jazdy na kolei Warsz.-Wiedeńskiej.** W sprawie biletów, t. zw. „uczniowskich", wydanych na blankietach wzoru b. prywatnego zarządu, dyrekcja kolei W.-W. wydała okólnik, w którym pisze, iż te z nich, które mają stempel o prawie korzystania z nich do pierwszego lipca i od 1 września do końca roku tracą swoją wartość, gdyż z nastąpieniem nowego roku szkolnego 1912|13 winny być zastąpione nowymi. Bilety zaś, nie zaopatrzone powyższym stemplem, ważne są tylko do 1 sierpnia (st. st.) i od tego terminu pracownicy winni podjąć starania o wyjednanie nowych biletów.

Również nie tracą wartości, do czasu odwołania „upoważnienia" na przejazd w pociągach miejscowych, kursujących w obrębie stacji Warszawa, Łowicz, Sosnowiec i na przestrzeni Kalisz—Szczypiorno, wydane przez naczelnika wydziału ruchu dla pracowników i ich rodzin, urzędników i funkcjonarjuszów komory w Szczypiornie.

Wobec zaprowadzenia i rozesłania na kolei W.-W. służbowych biletów nowego wzoru, dyrektor tej kolei okólnikowo zawiadomił wszystkich pracowników, że dotychczasowe bilety: roczne, czasowe sezonowe, wydane bądź przez b. radę zarządzającą, bądź przez dawniejszy zarząd prywatnej kolei lub też przez obecny zarząd kolei skarbowej, z dnia 14 lipca r. b. tracą swoją wartość i jako skasowane, winny być zwrócone przez pracowników swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi dla przesłania i skasowania do kontroli głównej.

Z biletów, wydanych na blankietach dawniejszego wzoru, pozostają jeszcze w swej mocy tylko bilety prowizyjne i konsultacyjne do 31 grudnia (st. st.) i bilety-karteczki do terminu, do którego zostały wydane.

W końcu okólnika dyrektor kolei nadmienia, że w razie ujawnienia biletu starego skasowanego wzoru w pociągu lub na stacji, winny one być odebrane a z okazicielem takiego biletu należy postępować tak, jak tego wymagają przepisy dla podróżnych, ujawnionych bez biletu.

+ **Kursy pedagogiczne dla kobiet.** W Warszawie przy ul. Zielnej nr. 13 istnieją 2 letnie kursy pedagogiczne dla kobiet L. Rudzkiej.

Kursy pedagogiczne dla kobiet mają zadanie bardzo poważne: 1) Uzupełniają wykształcenie średnie. 2) Dają możliwie zupełne przygotowanie pedagogiczne. 3) Pozwalają wybróbować swe siły i zdolności pedagogiczne.

Dają więc wiedzę realną przyszłym nauczycielkom, wychowawczyniom i matkom.

Przyjmują się kandydatki, które ukończyły nauki w szkole średniej VII klasowej lub zdały odpowiednie egzaminy. Kandydatki mają prawo wyboru jednego z dwu wydziałów: przyrodniczo-matematycznego i humanistycznego, także poszczególnych przedmiotów lub grup.

Patent z ukończenia kursów otrzymują te słuchaczki, które przeszły i zdały egzaminy z całkowitego kursu jednego z dwu wydziałów i wykonały naleźycie zajęcia praktyczne.

Wpis wynosi na kursie I rb. 150 — na kursie II rb. 200.

Bliższych wiadomości oraz obszerniejszych programów udziela kancelarja

---

60)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

— Musi pani spędzić noc w tym hotelu — powiedział Henryk półgłosem do Geraldyny, zanim otworzył drzwi wchodowe. — A ja — dodał pospiesznie — pójdę do Morley'a, który jest tuż za progiem, nie zabłądzę przeto.

— Tak drogi — zgodziła się Geraldyna. Przypuszczam, że tak będzie najlepiej.

— Oczy pani są cokolwiek podkrążone, widocznie z tej mgły — rzekł do niej.

— Czy tak? — spytała obcierając je. — Dziękuję, że mi pan powiedział o tem.

Weszli do hotelu.

— Paskudna noc, sir — przywitał ich portjer.

— Bardzo — powiedział Henryk. — Pani ta chciałaby dostać pokój, Macie jaki?

— Naturalnie, panie.

U wejścia na schody, uścisnęli sobie dłonie, całując się w myśli.

— Dobranoc — powiedział, co ona powtórzyła.

Lecz po przejściu kilku schodów, zatrzymała się na moment, poczem zwróciła się ku niemu z uśmiechem na ustach i z widoczną chęcią powiedzenia czegoś.

— Wzięłam ze sobą tylko dwa szyllingi— wyszeptała. — Nie mógł by mi pan pożyczyć trochę pieniędzy, bym miała czem zapłacić rachunek?

Wyjął suwerena. Złoto wydało mu się bagetelą w porównaniu z ostatnim pocałunkiem, otrzymanym od niej w karetce. Podanie monety, tak naturalne, tak usprawiedliwione, tak właściwe, wydało mu się być pieczęcią tych wszystkich zdarzeń, które miały miejsce, i poniekąd czyniło je realniejszemi. Chciał ją olśnić swem złotem.

Skąpany w szczęściu i radości, obserwował ją póki nie znikła na skręcie schodów, gdy tymczasem jedna jego mała komórka mózgowa myślała. „gdyby mi kto powiedział dwie godziny temu, że jeszcze przed północą zaręczę się z najelegantszą kobietą, jaką widziałem, powiedziałbym mu, że jest półgłówkiem. Dziwne to jednak, że w domu, od czasu jak była u nas, nigdy o niej nie wspominałem. Jest to poniekąd nieprzyjemne!

Henryk wrócił się gwałtownie i decydując co, by się skierować do Morley'a gdy nagle natknął się na Dolbiac'a który dziwnym jakimś trafem stał tuż za nim, obserwując schody.

— Ach, ty dzielny kobieciarzu! — rzekł poufale Dolbiac — strawiłeś te „marrons glacés?" a tom cię przyłapał tym razem!

Henryk patrzał nań rozwartemi oczyma, jego twarz była oblana głęboką purpurą.

— Nie przypominasz mnie sobie. Zapomniałeś o mnie — rzekł Mr. Dolbiac.

— Czy ty nie jesteś kuzynkiem Tomem?— zagadywał Henryk,

— Czy nie jestem? — Mr. Dolbiac — właśnie nim jestem.

Henryk uścisnął mu szlachetnie dłoń.

— Bardzo się cieszę, że cię widzę — zaczął, poczem przypomniawszy sobie, że musi być światowcem, rzekł: — Choć, napijemy się czegoś. Mieszkasz w tym hotelu?

Epizod u pani Portway był jednym z żartów właściwych Tomowi, przyjął go więc Henryk jako taki, bez cienia urazy.

— Tyś to nadesłał ten dziwny telegram z Paryża, nieprawda? — zapytał Toma.

W palarni Tom objaśnił jak zapuścił brodę, by być posłusznym naturze, jak zra-

kursów Zielna 13, w godz. 11 3 po południu.

† **Morderstwo na Saskiej Kępie.** Wczoraj na przybyłych w celu rozrywki na Saską Kępę pod Warszawą pracownika kolei wiedeńskiej Rzeczkowskiego z żoną, bratem i bratową napadło 4 bandytów, którzy zadali Rzeczkowskiemu i jego bratu szereg ran nożem, od których Rzeczkowski padł trupem na miejscu. Bandyci zrabowali zegarki i umknęli bezkarnie.

† **Straszna zbrodnia.** We Włocławku utrzymywał zakład fryzjerski 68-letni staruszek Feliks Krochmalski, u którego w charakterze ucznia pracował 15-letni Józef Romanowski. Ten ostatni, dobrawszy sobie kompana starszego wiekiem, powziął myśl zamordowania swego chlebodawcy. Wziąwszy więc topór i młotek poszli do pokoju, w którym znajdował się Krochmalski, i poczęli go bić toporem po głowie.

Na krzyk napadniętego przybiegli z pomocą sąsiedzi, co widząc zbrodniarze, usiłowali uciec, lecz udało się to tylko jednemu, narazie niewiadomego nazwiska, drugi zaś, główny sprawca napadu, Józef Romanowski został oddany w ręce policji.

Z Sali Obrad.

Stow. pracowników drukarskich.

Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się w lokalu własnym przy ul. Przejazd nr. 12, nadzwyczajne zebranie członków Stow. pracowników drukarskich.

Na zebranie przybyło 62 członków. Zagaił zebranie prezes Stow., p. Rydlewski. Sprawozdanie z zeszłego zebrania odczytał sekretarz, p. Falkowski. Następnie prezes Stow. zakomunikował członkom, że zadatkował kupno 2 morgów ziemi, w skład których wchodzi lasek sosnowy i świerkowy. Tranzakcję tę zawarł z p. Gałeckim, właścicielem dóbr Rąbień. Zadatek w sumie 100 rb., wręczony p. Gałeckiemu, stanowi dar członków, ofiarowany zarządowi w formie gratyfikacji.

Zebrani zaakceptowali jednogłośnie kupno gruntu, poczem wszczęli dyskusję nad utworzeniem kapitału 1150 rb., koniecznych do uregulowania rachunku z p. Gałeckim. Postanowiono powyższą sumę wziąć z funduszów kasy Stowarzyszenia tytułem pożyczki.

Następnie wszczęto dyskusję nad utworzeniem kapitału, potrzebnego na budowę domu dla inwalidów. Kilku członków podało wniosek podwyższenia składki tygodniowej o 5 kopiejek, zaś inni zaproponowali dobrowolne opodatkowanie się, motywując to tem, że z dobrowolnych ofiar więcej wpłynie niż z podwyższenia składki. Po długiej dyskusji, z której wyłoniły się i inne wnioski, postanowiono tytułem próby przyjąć wniosek dobrowolnego opodatkowania się na przeciąg trzech miesięcy.

W końcu wybrano komisję, składającą się z 5 osób, która zajmie się ogrodzeniem placu, wybudowaniem domu, zbieraniem składek itd.

W skład komisji weszli pp. Wilhelm Hirzekorn, Wincenty Wżaliński, Konstanty Hencz, Antoni Wieczorek i Zygmut Kościński.

Zebranie zakończono o godz. 1 m. 15 po południu, poczem wybrana komisja udała się do Rąbienia, w celu obejrzenia placu.

Stow. pracowników piekarskich.

Wczoraj popoł., w lokalu Domu lud. przy ul. Przejazd nr. 34, odbyło się ogólne kwartalne zebranie członków stow. pracowników piekarskich. Przewodniczył na zebraniu prezes stowarzyszenia p. Marciniak, zaprosiwszy na asesorów pp. Franciszka Kornata i Michała Mikołajczyka, a na trzymającego pióro p. Lucjana Brzezinskiego. Obecnych było na zebraniu 112 członków.

Sprawozdanie z działalności stow. odczytał sekretarz, p. Kazimierz Spodenkiewicz. Wobec zarzutów, iż dawny zarząd przyjmował członków bez balotowania, postanowiono balotować wszystkich członków; procedura ta trwała kilka godzin i w rezultacie nikogo nie usunięto. Ponieważ balotowanie zabrało wiele czasu, postanowiono zebranie odłożyć do dnia dzisiejszego do godz. 4 po południu. Odbędzie się ono w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 90.

h.

Łódzkie rzem. Tow. pożyczk. oszczędnościowe.

Wczoraj po południu, w sali przy ul. Mikołajewskiej nr. 40, odbyło się ogólne zebranie łódzkiego rzemieślniczego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego. Przewodniczył na zebraniu inspektor do spraw drobnego kredytu p. Krestjanow, zaprosiwszy na asesorów pp.: Henryka Kozaneckiego i Adolfa Sznajdra.

Odczytano sprawozdanie zarządu z działalności Tow. za rok 1911, protokuł komisji rewizyjnej i protokuł Rady. Sprawozdanie, jak również projektowany podział zysków, zatwierdzono. Preliminarz budżetu na rok bieżący zatwierdzono w sumie 17,890 rb. Następnie na porządku dziennym były wnioski rady, w myśl których postanowiono: zamienić ogólne zebrania na zebrania reprezentantów; upoważnić zarząd do wyszukania posesji w celu nabycia jej przez Tow. na własność, utworzyć kasę przezorności dla pracowników biura Tow. przyczem pracownicy mają wpłacać 6 proc. od pensji i tyle dopłacać będzie Tow., upoważnić zarząd do nabycia akcji banku współdzielczego w Warszawie na sumę 1,250 rb. Następnie, na wniosek przewodniczącego uchwalono, że do rady należy przyjmowanie członków, wydalanie zaś ich należy wyłącznie do ogólnego zebrania.

Uchwała powyższa była potrzebna zarządowi do usunięcia 2 członków. Wniosek w tej sprawie został przyjęty i wspomniani panowie większością 116 głosów, przeciw 67 zostali wydaleni z liczby członków Tow.

Odrzucono natomiast wniosek, podpisany przez kilkunastu członków, o usunięciu członków rady Tow. Do zarządu wybrani zostali pp.: Edmund Muszyński i Leopold Staśkowski, na zastępców Ignacy Ostrzycki i Bolesław Witkowski.

Do rady wybrani zostali pp.: Alfred Gola i Stanisław Jaśkiewicz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Symforjan Andrzejewski, Anastazy Bidor, Walerjan Czaplicki i Adolf Krowicki.

h.

Informacje prawne

dla czytelników „N. Kurjera Łódzkiego".

Bardzo wielu z pomiędzy czytelników naszego pisma zwraca się do naszej redakcji z prośbą o udzielenie informacji w najrozmaitszych kwestjach prawnych, administracyjnych i t. p.

Sprawy tego rodzaju niejednokrotnie przechodzą naszą kompetencję, jednakowoż zaufanie, jakiem obdarzają nas nasi czytelnicy, wkłada na nas obowiązek wzajemności.

W celu spełnienia tego obowiązku współpracownik naszej redakcji adwokat p. Semel udzielać będzie informacji prawnych czytelnikom naszego „Kurjera" dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 6 i pół do godz. 7 i pół wieczorem w lokalu redakcji przy ul. Zachodniej № 37.

Sądzimy, że powyższy dowód, stwierdzający silny węzeł wzajemnego zaufania i życzliwości między redakcją „Now Kur. Łódzkiego, a jego czytelnikami, przez tych ostatnich przyjęty będzie z właściwem uznaniem.

Pierwszy dzień udzielania informacji będzie we wtorek 9 lipca r. b.

Redakcja „N. Kurjera Łódzkiego".

KRONIKA.

= (h) **Nominacje.** Naczelnik miejskiej stacji telefonicznej w Łodzi, inż. Kazimierz Tołłoczko, został mianowany inspektorem miejskiej sieci telefonicznej w Warszawie; na jego miejsce mianowano inż. Jasińskiego z Warszawy.

Urzędnicy pocztowi III klasy pp.: Bolesław Michalski i Mieczysław Duszyński zaliczeni zostali w poczet urzędników II klasy, a urzędnik V klasy p. Br. Moraszek urzędnikiem IV klasy.

= (h) **Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa** Wczoraj na placu wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w parku im. Staszyca odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy.

Postanowiono otworzyć wystawę bezwarunkowo dn. 17 b. m. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 12 w południe, a o godz. 10 rano w kościele św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję wystawy.

O godz. 2 do południu wystawa będzie otwarta dla publiczności. Wstęp na wystawę kosztować będzie w pierwszym dn. 1 rb.

We czwartek, dn. 11 b. m., na placu wystawy odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie komitetu wykonawczego z udziałem członków wszystkich sekcji. Koniecznem jest, aby na posiedzenie to przybyli wszyscy członkowie sekcji.

Na posiedzeniu tem będzie ostatecznie ustalony program otwarcia wystawy rzemieślniczo-przemysłowej.

= (o) **Ze Stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę o godzinie 9 wieczorem odbyło się w lokalu własnym przy Nowym Rynku pod nr. 6 zebranie ogólne członków Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Przewodniczył p. Chrystjan Preisman w obecności 7 członków zarządu i 26 członków Stowarz.

Przyjęto składki członkowskie i zarządzono balotowanie, przez które przyjęto do Stow. trzech członków rzeczywistych, a mianowicie pp.: Ignacego Szebacha, Juljana Saara i Romana Ulrichsa, oraz 6 członków protektorów.

Postanowiono zbierać w dalszym ciągu składki na stypendjum imienia Bolesława Prusa przy szkole rzemiosł w Łodzi.

= (s) **„Z Talmud-Tory"** Zarząd „Talmud-Tory" rozesłał do rodziców swych uczniów zawiadomienie, że na skutek decyzji ogólnego zebrania, z dniem (1) 14 sierpnia tylko 400 uczniów będzie mogło korzystać z bezpłatnej nauki, reszta zaś opłacać będzie 20 rb. rocznie.

Pragnący być zwolnionymi od wpisu, powinni przed (1)14 sierpnia złożyć zarządowi „Talmud-Tory" świadectwo,

---

nił nazwisko, by zadość uczynić wymaganiom sztuki. Henryk natomiast opowiedział wiadome rzeczy o sobie i o Geraldynie.

Następnego dnia, gdy Henryk przybył, stanowczo późno, na Dowes Rond, zastał tam Toma, który juz zdążył odpowiedzieć paniom, w wysoce obrazowy sposób o zaręczynach Henryka!

Sytuacja młodego Knight'a była niezwykle delikatna, matka i ciotka wiedziały już jednak o nagim fakcie i to ją poniekąd ułatwiało. Obie ciotki Toma były uszczęśliwione powrotem Toma i kwitnącym jego stanem. O rzeczy niemiłe nie zapytywano go, a on ze swojej strony wyjaśnień żadnych nie dawał. Przeszłość uważano za niebyłą. O nic nieznaczącym wypadku z dziesięcioma funtami nie powiedziano nigdy Henrykowi.

— Ona przyjdzie tu dziś wieczorem — powiedział po drugiem śniadaniu Henryk, zwracając się do matki.

— Bardzo cieszę się z tego — odparła matka.

— Będzie nam bardzo miło ją powitać — powiedziała ciocia Anetka.

— Tomie, a ty...

XXIII.

Rozstanie.

Podziw Henryka, z powodu jego nagłych zaręczyn z jedną z najelegantszych kobiet świata, nie trwał dłużej, jak trzy dni. Gdy zaczął się przyglądać baczniej swoim przezornym wzrokiem, zdarzeniom, które miały miejsce poprzednio to doszedł do przekonania, ze stosunki jego z Geraldyną podlegały zupełnie konsenkwentnemu rozwojowi, nawet w tych chwilach, gdy nie byli ze sobą zupełnie szczerzy. Stawały mu na myśli różne sentencje, których się naczytał w książkach o miłości, a które podczas lektury uważał za bezsensowne, teraz jednak wydawały mu się się one objaśniającymi komentarzami do oryginalnego tekstu epizodu w kartce. A nie tak dawno przedtem, epizod ten wydał mu się prawie normalnym. Czuł się bardzo dumnym i szczęśliwym spoglądając przytem z pewną pogardą na wszystkich tych młodych ludzi, którzy przez swoje niewłaściwe poglądy na kobiety zaniedbali się zaręczyć dotychczas.

Wyobrażał sobie, że życie jego odtąd, u boku najpiękniejszej kobiety na świecie, popłynie nieprzerwanym potokiem szczęścia, on zaś stanie się bogatym, znanym szanowanym. Przytem tak był pewny ziszczenia się tych wyobrażeń, ze ani na chwilę nie przypuszczał, by jego życie miało kryć w sobie jakieś niemiłe dla niego niespodzianki. Omylił się jednak pod tym względem,

Pewnego południa odprowadzał Toma na Chenies Street, który szedł tam celem złożenia formalnej wizyty Geraldynie. Miało to w sobie dlań coś denerwującego z tego względu, że właśnie Tom był głównym winowajcą katastrofy, jaka go spotkała u pani Portwaj. Podczas swej wizyty na Dawes Road, Geraldyna podobną była do pogardliwej orchidei, utkwionej w pęku fijołków; fijołki znając swą wartość, nic sobie nie robiły z orchidei, która znowuż ze swej strony, nie mogłaby stanowczo przebywać w kwitnącym stanie w podobnej atmosferze. Pomimo to, pani Knight i ciocia Anetka zwierzyły się potem Henrykowi, że Geraldyna była bardzo miłą i zręczną kobietą; ta zaś powiedziała potem Henrykowi, ze matka jego i ciotka były zachwycającemi starszemi damami. Wizyta ta jednak nie spełniła całkowicie nadziei Henryka, gdyż Heraldyna nie wzbudziła na Dawes Road oczekiwanego przez niego entuzjazmu. Tom pozostał dla niej chłodnym, który to fakt mocno zdziwił Henryka, jak można było nie zachwycić się podobną kobietą.

(C. d. n.)

podpisane przez gospodarza domu, że nie są w stanie płacić za naukę.

Płatni uczniowie powinni również złożyć podanie o zaliczenie ich w poczet wychowańców z dniem (1) 14 sierpnia.

= **Święto kwiatka „Linas-Hacholim".** Wczorajsza piękna pogoda bezwątpienia wpłynęła korzystnie na powodzenie święta kwiatka, urządzonego na rzecz łódzkiego żydowskiego towarzystwa niesienia pomocy chorym „Linas Hacholim" oraz sekcji położniczej przy temże towarzystwie.

Od rana już snuły się po mieście młodociane pary, ofiarowywując przechodniom biały bratek — symbol niekłamanego braterstwa, bez względu na narodowość lub wyznanie.

Miłe wrażenie sprawiły rzesze spacerujących z przypiętymi kwiatkami, zakupionymi od sympatycznych kwestarek.

Nie było niemal ani jednego przechodnia, któryby nie był ozdobiony „bratkiem".

Na korzyść pań, sprzedających „kwiatek" zapisać należy, iż kwesta odbywała się bez zwykłej w takich razach karoty.

= (r) **Zabawa komiwojażerów.** Wczorajsza zabawa Stow. komiwojażerów okręgu łódzkiego dowiodła wyraźnie, że niekoniecznie trzeba płacić za park helenowski 1500 rb. aby zaciągnąć na zabawę tłumy łodzian. Jakkolwiek mniejszy, park Brauna (Pfaifendorf) był zupełnie odpowiednim terenem dla tego rodzaju „garden—party". Dzięki pomysłowości gospodarzy, ogrodowi nadano iście czarodziejski wygląd.

Już od godziny trzeciej Przędzalnianą zaczęły schodzić się i zjeżdżać tłumy publiczności, a wieczorem liczba gości dosięgała czterech tysięcy.

Wszystkie zapowiadane w programie atrakcje zostały ściśle w oznaczonym czasie wykonane, przyczem rozpoczęcie każdej oznajmiał sygnał na trąbce.

Widzieliśmy tedy sprawne ćwiczenia gimnastyczne Stow. sport. „Siła", słyszeliśmy dobrze ześpiewane chóry dziecięce pod batutą p. Dargożańskiego, koncert kilku orkiestr, z których Szajblerowska popisywała się utworami trudniejszymi.

O zmroku zapłonęły tysiące kolorowych światełek i zajaśniał wspaniały fajerwerk, wyobrażający godło handlu i przemysłu z inicjałami Ł. T. K.

Obok tego spalono ku uciesze publiczności niezliczoną moc ogni bengalskich, rakiet i puszczono w przestworza seroplan ogniowy.

Trzeba przyznać, że gospodarze zrobili wszystko co było w ich mocy, aby gościom zapewnić mile spędzony wieczór i zarówno ten cel, jak spory dochód kasowy zostały w zupełności osiągnięte.

Wprawdzie szwankowała nieco organizacja loterji i „sali szczęścia", lecz bogate fanty wynagrodziły szczęśliwych za zmudne czekanie i tłoczenie się w sali, Pozbawiona i zadowolona publiczność do późna w noc snuła się po parku, a w jadłodajniach ruch panował niebywały.

Tłumy opuszczały zabawę pod wrażeniem mile spędzonego dnia.

Dzielnym gospodarzom należy się szczery oklask uznania.

= (r) **Wycieczka do Ojcowa.** W czwartek, ubiegłego tygodnia wyruszyła pod opieką przełożonych i 4-ch osób personelu nauczycielskiego w Łodzi do Ojcowa na tygodniowy pobyt wycieczka szkolna, złożona z 25 uczennic klas wyższych żeńskiej 7-mio kl. szkoły polskiej Z. Pętkowskiej. Wycieczka skierowała się przez Kielce do Olkusza, stąd do Pieskowej Skały, a po jednodniowym odpoczynku i zwiedzeniu tej miejscowości, przez Grodzisko do Ojcowa.

W szeregu wycieczek, przy pięknej pogodzie zwiedzono dolinę Sąspowską, wąwóz Jamki, obfitujący w liczne groty, dolinę Prądnika, wąwóz za Krakowską bramą, Górę Chełmową i Krzyżową, Grotę Łokietka, Panieńskie Skały przepiękny wąwóz Korytanję i Sinks.

Pełni pięknych wrażeń, uczestnicy wycieczki zwiedzili w powrotnej drodze kopalnię „Paryż" w Dąbrowie Górniczej, gdzie korzystając z uprzejmości p. inż. Weytne i p. Elwertowskiego podziwiano szyb główny i rozgałęzienia kuszytary podziemnych do 9 piętra wgłąb.

Wycieczka powróciła do Łodzi 4 lipca wczesnym rankiem.

WYPADKI w ŁODZI.

= (a) **Włamywacze w pułapce.** W sprawie aresztowanej bandy włamywaczy policja prowadzi energiczne śledztwo, które dobiega już końca. Śledztwo to stwierdziło, że rabusie zbierali się w mieszkaniu Federowicza przy ulicy Nowo-Cegielnianej nr. 52.

W sobotę agenci śledczy, idąc za wskazówkami osób aresztowanych, na polu za ul. Nowo-Cegielnianą znaleźli w jęczmieniu zakopany worek, w którym był elegancki sakwojaż.

W sakwojażu znaleziono cały arsenał narzędzi złodziejskich, służących do łamania kas.

Dotychczas aresztowano w tej sprawie 11 osób.

= (a) **Aresztowanie złodziei.** Agenci wydziału śledczego aresztowali sprawców kradzieży obuwia z magazynu Antoniego Kamińskiego, przy ul. Nawrot nr. 1. Są to zawodowi złodzieje: Icek Burakowski i Henoch Frogel. Burakowski zdołał zbiedz.

Aresztowany Frogel zeznał, że skradzione obuwie sprzedali.

= (a) **Rabunek.** W sobotę o godz. 10 wiecz. na przechodzącego ul. Nowomiejską Jana Kozłowskiego, 53 lat przy zbiegu ul. Ogrodowej, napadło kilku rabusiów, z których jeden schwyciwszy go za gardło, oszuści obrewidowali i zrabowali mu zegarek srebrny wartości 14 rb., poczem bezkarnie zbiegli.

= (a) **Aresztowanie handlarzy żywym towarem.** Przed miesiącem, niejaka Otylja Hanusz zapoznała się na cmentarzu z eleganckim młodym człowiekiem. Po kilku dniach nieznajomy oświadczył się jej i zaproponował, że pozna ją ze swą siostrą. H. zgodziła się i towarzysz zaprowadził ją na ul. Ogrodową nr. 20, gdzie zastała dwie młode kobiety.

Jedną z nich nieznajomy przedstawił jako siostrę, a drugą jako jej przyjaciółkę. Po kilku dniach towarzystwo to, dowiedziawszy się że H. jest bez zajęcia, znalazło dla niej posadę w Warszawie. H. pojechała do Warszawy razem ze swym znajomym, który umieścił ją na ul. Pięknej nr. 68. W lokalu tym znajdowało się 5 dziewcząt, od których H. dowiedziała się, że znajduje się w domu publicznym. Zdoławszy zbiedz z pułapki H. wróciła do Łodzi i zawiadomiła o wszystkiem policję. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że znany policji sutener Moszek Goldberg, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 7, przy pomocy reglamentowanych prostytutek Weroniki Warich i Estery Gutman sprzedał H. do domu rozpusty, utrzymywanego w Warszawie przez Uszera Rejnermana. Dostawca otrzymał za „towar" 80 rb.

Godne towarzystwo osadzono w więzieniu.

=(a) **Zwyrodnienie.** W ubiegłą sobotę zamieszkały przy ul. Przędzalnianej nr. 17, August Bell, 62 lat, wciągnął do swego mieszkania, 6 letnią Marjannę Pietruszak, zamieszkałą w tym że domu przy rodzicach i dopuścił się zbrodni na tle zboczenia seksualnego, defilorując jednocześnie.

Po spełnieniu zbrodni B. zakazał jej mówić o tem rodzicom. Dziecko rozchorowało się i dopiero na usilną prośbę rodziców opowiedziała o zbrodni. Zwyrodniałego zbrodniarza, na skutek skargi rodziców, aresztowała policja, a sprawę skierowano do sędziego śledczego 3 rewiru Puczkowskiego.

= (a) **Strzelanina na polach.** Wczoraj po południu, na polach za parkiem „Wenecja" agenci wydziału śledczego zauważyli kilku podejrzanych mężczyzn, których chcieli zatrzymać w celu wyjaśnienia ich osobistości.

Na widok agentów nieznajomi zaczęli uciekać nie bacząc na okrzyk: „stój"!

Dopiero huk strzałów skłonił jednego z uciekających do zatrzymania się pozostali zaś zdołali zbiedz.

Aresztowanego odstawiono do wydziału śledczego.

= (p) **Bójki i napady.** — W bójce — na ulicy Zakątnej nr. 25 poranieni zostali: Stanisław Stawek, stróż, lat 36, żona jego Małgorzata, lat 40 i Dymir Bajbakow, robotnik, lat 27.

Przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Aleksandrowskiej raniono w bójce tępem narzędziem w głowę Rozalję Dąbrówka, żonę ślusarza.

Na ulicy Południowej nr. 18, napadnięto na Józefa Zdziechowskiego i Stanisława Walczaka robotników.

Napastnicy ranili obu nożem w głowę i piersi.

Ofiarą napadu stał się na ulicy Brzezińskiej nr. 22, krawiec Izrael Pinkus, lat 40.

Skutkiem uderzenia sztabą żelazną P. odniósł złamanie chrząstki nosowej.

Na ulicy Pańskiej nr. 119 raniono w bójce tępem narzędziem w głowę Franciszka Czwalina, kotlarza, lat 22.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy pogotowia.

= (p) **Poparzenia.** Przy zapalaniu maszynki spirytusowej odniosła bolesne oparzenia ciała 20-letnia Golda Kahan, córka kupca, zamieszkałego przy ul. Krótkiej nr. 10.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Ofiara niedozoru.** — W domu przy ulicy Rzgowskiej nr. 40, spadł z okna II piętra 3 letni Józef Nowak, syn robotnika. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził strzaskanie czaszki. Wszelka pomoc okazała się daremną: dziecko, w stanie agonji, pozostawiono pod opieką rodziców.

= (a) **Kradzieże.** W sobotę po południu do mieszkania Chaima Salnika przy ulicy Widzewskiej nr. 50, zakradli się złodzieje i skradli biżuterję wartości 350 rb. Złodziei, zauważył stróż miejscowy, który jednego z nich przytrzymał i oddał w ręce policji. Podczas rewizji znaleziono przy nim zrabowaną biżuterję.

Jest to złodziej zawodowy Szulem Wiener, lat 18, karany już za kradzieże.

— W nocy z soboty na niedzielę nieznani złoczyńcy, wytłoczywszy szybę w oknie wystawowem magazynu z obuwiem Leona Kowałka przy ulicy Piotrkowskiej nr. 118, skradli kilkanaście par lakierowanych kamaszy.

= (x) **Drobny ogień.** W sobotę, o godz. 6 m 20 po południu, w posesji nr. 10 przy ul. Zielonej, z niewiadomej przyczyny, zapaliły się komórki. Ogień wydostał się już na dach i zagrażał nie tylko całemu szczytowi komórek, lecz i budynkom sąsiednim. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej jaką rozwinął II oddział straży ochotniczej i pożar stłumiono.

Spaliła się nieznaczna część komórek.

ZAMIEJSCOWA.

= (x) **Wielu właścicieli domów w Zgierzu** niema zwyczaju wywieszania kart z zawiadomieniem o wolnych lokalach. Wobec tego poszukujący mieszkania musi dowiadywać się w kołach znajomych czy nie wiedzą o wolnym lokalu lub chodzić w tym celu od domu do domu narażając się na stratę czasu; a często i na różne nieprzyjemności. O fakcie tym podajemy do wiadomości publicznej w nadziei, że obywatele zgierscy niedogodność powyższą usuną.

Podkreślamy nadto, iż niektórzy właściciele domów wywieszają karty z napisami o mieszkaniach do wynajęcia, ale pomijają w nich język polski, uwzględniając tylko—obok urzędowego—język niemiecki lub żargon.

Widocznie panowie ci zapominają gdzie się ich domy znajdują.

= (r) **Z Pabjanic.** W fabryce Kindlera wywieszone zostało zawiadomienie w tym tygodniu, że praca czterodniowa przedłuża się powtórnie aż do 15 października r. b.

= (x) **Nagły zgon.** W sobotę ubiegłą, w posesji Gustawa Zindermana przy szosie zgierskiej w Radogoszczu, zmarł nagle, pracujący tam jako tapicer, Adolf Emil Mert, lat 44, wdowiec.

Przyczyną zgonu był atak apoplektyczny.

= (z) **Epidemja wśród dzieci.** We wsi Mąkolice, w pow. łódzkim, grasuje epidemicznie kokluszu. W całej wsi niema domu, w którymby nie było dzieci dręczonych przez tę uporczywą chorobę. Chorują dzieci do lat 15 włącznie.

= (x) **List gończy.** Władze sądowe poszukują listem gończym mieszk. gminy Grabów, w pow. łęczyckim, Kacpra Dębowskiego, oskarżonego z art. 9 i 1666 kod. karn.

= (z) **Odpust w Srebrnie.** Na wczorajszy odpust Matki Boskiej Nawiedzenia przybyło do Srebrny około 4 tys. osób w tem dwie kompanję z Konstantynowa.

= (x) **Z Łagiewnik.** W sobotę w Łagiewnikach, pod przewodnictwem wójta, I. Grodzkiego, odbyło się zebranie gminne, na którem między innemi, uchwalono odrestaurować dach na tej części gmachu poklasztornego, w której mieści się urząd gminny, oraz szkoła i mieszkania prywatne lokatorów.

Środki na ten cel mają być zaczerpnięte z pozostałości kasy gminnej. Nadto, w myśl rozporządzenia władzy, uchwalono wypłacić z dochodów kasy gminnej i z funduszów szkolnych rb. 50 na założenie bibljoteki przy miejscowej szkole początkowej.

Na pełnomocników gminnych wybrano jednogłośnie włościan kol. Skotniki: Antoniego Jóźwiaka i Stanisława Dynka.

W końcu zebrania wójt poddał pod obrady sprawę projektowanej budowy szkoły początkowej we wsi Zegrzanki lub w Krzywiu. Sprawę tę jednak odłożono do czasu wyszukania pod rzeczoną budowę odpowiedniego placu.

= (y) **Ze Zduńskiej Woli.** (Kor. wł. „N. K. Ł."). Wobec tego, że napaści tłumu na żydów nie ustają, zwiększono znacznie liczbę policjantów (zwykle 36—obecnie 80). Prócz tego będzie delegowanych do Zduńskiej Woli 6 rewirowych i komisarz policji. W piątek przybył tu naczelnik powiatu sieradzkiego, którego rozkazem żołnierz Marczewski, mąż zmarłej służącej, za podburzanie do pogromu został aresztowany i wysłany do Sieradza.

— W czwartek wieczór znaleziono tu ciężko ranionego stróża domu, Warszawskiego.

Stróż dogorywał, brocząc w kałuży własnej krwi.

Sprawcy morderstwa niewykryci.

(h) **Z Tomaszowa** donoszą: W ostatnich czasach wzmógł się tu bardzo ruch sjonistyczny. Niedawno z wielką uroczystością obchodzono ósmą rocznicę śmierci Hertera, powstało kilka kółek, w celu uczenia się języka hebrajskiego, czytelni i t. p. W Tomaszowie istnieje jedyne w Królestwie i Cesarstwie żydowskie Tow. gimnastyczne, które zamierza urządzić obecnie popis publiczny w specjalnie na ten cel wzniesionej hali kosztem 600 rb.

= (x) **Wybory w gminie Lućmierz.** W piątek, w gminie Lućmierz w pow. łódzkim odbyło się zebranie gromadzkie, na którem przeprowadzono wybory urzędników gminnych na nadchodzące trzechlecie. Wybory dały wynik następujący: na stanowisko wójta powołano b. wójta niedawno przyłączonej do Lućmierza gminy Dzierżązna, włościanina Tomasza Słowińskiego, a na podwójta kolonistę Krystjana Dancnera; na pełnomocników gminnych powołano włościan: Stanisława Grabskiego i Stanisława Kubiaka.

Na urząd ławnika sądu gminnego V okręgu powiatu łódzkiego, obrano dwuch kandydatów, mianowicie: Walentego Czaplickiego i Andrzeja Kmiecia. Który z tych kandydatów zatwierdzony zostanie na ławnika, a który na podławnika zależeć będzie od decyzji władz odnośnych.

= (x) **Kradzież.** Onegdaj w nocy, we wsi Dąbrówka gminy Lućmierz, niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się do sklepu spożywczego Amzolika i ukradli znaczną ilość towaru.

= (z) **Smierć w płomieniach.** Wczoraj, około godz. 5 po południu, we wsi Budy Kałowskie, w gminie Radogoszcz, w zagrodzie Józefa Kowalskiego, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wynikł pożar, który strawił doszczętnie stodołę w części napełnioną sianem.

W chwili krytycznej w stodole spała wnuczka Kowalewskiego, 10 letnia Helena Siechówna, która znalazła śmierć w płomieniach.

Charakterystycznem jest to, iż dziewczynka ta przed 5 laty z trudem uratowaną została z płonącej zagrody.

Straty spowodowane przez pożar są znaczne, oprócz bowiem budynku i siana spaliła się młockarnia, oraz sieczkarnia.

= (h) **Napad bandycki.** W ubiegły piątek, do mieszkania majstra huty szklanej w Piotrkowie, Józefa Nejmana, gdy w mieszkaniu była tylko jego żona, weszło, wyłamawszy drzwi dwuch bandytów.

Nejmanowa leżała już wtedy w łóżku. Bandyci związali ją i zażądali wydania pieniędzy. Wobec tego, że przerażona Nejmanowa nic nie odpowiadała, bandyci sami poczęli gospodarować w mieszkaniu i zabrali 5 rb. Opuszczając mieszkanie, bandyci zawiązali Nejmanowej usta i tak ją porzucili.

W ten sposób Nejmanowa przeleżała do godz. 7 rano. Oswobodził ją z więzów dopiero stróż, który wszedł do mieszkania, gdyż go zaniepokoiły drzwi otwarte.

Sprawców napadu, Józefa Teodorowa i Michała Kardasza, ujęto w sobotę. Powrócili oni niedawno z zesłania.

Trzy trupy w stawie.

—o—

(Straszny dramat życiowy).

W ubiegły piątek o godz. 8 wiecz. do jednego z ogrodów w Rudzie Pabjanickiej, gdzie wynajmowane są łódki do przejażdżek po obszernym stawie, przyszła jakaś para, najwidoczniej małżeńska, i wynajęła od dzierżawcy łódkę na 2 godziny.

Kobieta trzymała na ręce małe dzieciątko, otulone w długą pelerynę. Po upływie blizko półtorej godziny para owa wróciła, oddając łódź właścicielowi, poczem podobno udała się do mleczarni, mieszczącej się w tymże ogrodzie.

W sobotę o godzinie 7 rano spostrzeżono sterczącą nad wodą głowę ludzką. Dano znać dzierżawcy stawu i na wszczęty alarm pospieszono łodziami na miejsce, gdzie po nad wodą czerniała martwa głowa i znaleziono oboje małżonków nieżywych, w pozycji klęczącej, zwróconych twarzami do siebie.

Oboje byli ściśle otuleni peleryną dziecka, po odwinięciu której na powierzchnię wody wypłynęło ciałko dziecka, najwidoczniej uduszonego w uścisku rodziców.

W obecności policji wydobyto trupy i po zrewidowaniu kieszeni topielca — mężczyzny, znaleziono papiery na imię Juljusza Majera, stolarza lat 52 i małżonki jego Emmy z domu Lukesz. Jak się okazuje, Majer od dłuższego czasu był bez pracy.

Możliwem jest tedy samobójstwo z rozpaczy, co zresztą śledztwo nie omieszka wyjaśnić,

* * *

Emma była drugą żoną Juljusza Majera. Z pierwszej żony ma on dwoje dzieci: córkę lat 15, pracującą na siebie, oraz syna dziesięcioletniego.

Bezwarunkowo w opisanym wypadku tkwi jeden z dramatów życiowych.

Nędza i rozpacz popchnęły prawdopodobnie oboje małżonków do strasznej samobójczej śmierci. Matka, niechcąc zapewne pozostawić na pastwę losu swego siedmiomiesięcznego dziecka postanowiła aby i niewinne niemowlę wraz z nią opuściło padół ziemski, na którym tyle jest goryczy.

Charakterystycznym jest fakt, że Majerowie, przybywszy w piątek wynająć łódkę, zaopatrzeni byli w rozmaite prowianty i owoce, widocznie zakupione w Łodzi i przywieziono ze sobą.

Mieli oni pakunek zawiązany w gruby i dość długi sznurek—można przypuszczać że Majerowie początkowo zamierzali odebrać sobie życie przez powieszenie, następnie zaś uważając śmierć tego rodzaju za hańbiącą, utopili się.

Niezwykle przygnębiające wrażenie sprawiają trupy samobójców,— szczególniej dziecięcia, które w rączce trzyma jeszcze grzechotkę...

W sprawie Ronikiera.

Nowe dowody.

P. z. „W lesie wątpliwości" pomieściły „Birżewyja Wiedomosti" onegdaj już IX feljeton swego korespondenta, p. W. Samojłowa, dotyczący sprawy Bogdana Ronikiera.

W ostatnim tym feljetonie znajdujemy dokument, który stwierdza, że Ronikier w ciągu dwuch ostatnich miesięcy przed zagadkowem dotychczas zabójstwem Stanisława Chrzanowskiego nie miał nic wspólnego z pokojami umeblowanymi Zawadzkiego.

Oto, co czytamy w „Birzewych Wiedomostiach".

„Dn. 25 kwietnia 1910 r. do głównego kantoru pocztowo-telegraficznego w Łodzi zgłosił się jakis nieznajomy i poprosiwszy urzędnika o blankiet na przekaz telegraficzny zaczął go wypełniać.

Oznaczywszy sumę przekazu — rb. 75, nieznajomy zaczął pisać na blankiecie nazwisko wysyłającego. Po wydrukowanym wyrazie „od", odrazu napisał literę „C.". Następnie przekreślił tę literę i napisał „S". Pierwszą literę nazwiska wysyłającego nieznajomy początkowo przedstawił w literze „T". Następnie na literze tej napisał literę „C" Dalej nieznajomy już się nie mylił i napisał wyrazy: „Chrzanowskiego w Warszawie".

Wogóle na stronie adresowej kuponu do odcięcia napisał, co następuje:

75 rb.

Od C. S. Chrzanowskiego w Warszawie.

ul. Marszałkowska 112
II piętr. Pokoje umeblowane.
Pokój nr. 1, 2.

Dalej na stronie adresowej samego przekazu zostało napisane:

75 rb.
Siedemdziesiąt pięć rubli
Komu — Feliks Zawadzki
Dokąd — Ul. Marszałkowska 112
II piętr. pokoje umeblowane.

Przy przekazie pieniędzy drogą telegraficzną kupon blankietu przekazowego adresatowi nie jest doręczony. Robić też napisu po drugiej stronie kuponu niema sensu. Lecz wysyłający snać nie wiedział o tem i zrobił na odwrotnej stronie kuponu następujący dopisek w celu poinformowania adresata:

„Na conto kontraktu komorne za pokoje N N., 1, 2, od 24. Kwietnia do 24 maja 1910 r., z polecenia St. Chrzanowskiego B. Walas".

Zapisany blankiet przekazu i 75 rb. pieniędzmi nieznany wysyłający, który nazwał się na kuponie przekazu B. Walasem, oddał tę urzędnikowi poczty.

Następnego dnia, 25 kwietnia, do pokojów umeblowanych Feliksa Zawadzkiego zgłosił się listonosz, doręczył Zawadzkiemu 75 rubli i blankiet telegraficzny, na którym Zawadzki też pokwitował.

Na owym blankiecie telegraficznym figuruje co następuje (w języku rosyjskim):

Z Łodzi centr.:
12 kwietnia 1910 r. N. 95.

Od Chrzanowskiego wydać 75 rb. Feliksowi Zawadzkiemu ul. Marszałkowska nr. 112, 2 piętro, pokoje umeblowane.

(Po polsku):

Rubli 75 otrzymałem (podpis) Feliks Zawadzki. (Stempel po rosyjsku): Wypłacono 25 kwietnia.

Pokoje nr. 1 i 2 były wynajęte od Zawadzkiego 24 lutego 1910 r. pieniądze za nie zapłacone zostały zaraz. Kiedy nadszedł termin wniesienia opłaty za drugi miesiąc, wynajmujący, pokoje, jakby się bojąc opuścić termin, wysłał pieniądze pocztą (z Warszawy) już 19 marca, t. j. na 5 dni przed terminem. Opóźniwszy się z opłatą za trzeci miesiąc o jeden dzień tylko, akuratny lokator śpieszy się przesłać pieniądze drogą telegraficzną".

O ile sobie przypomnimy szczegóły procesu, to jest nam wiadome, że pomiędzy Łodzią a pokojami umeblowanemi Zawadzkiego był jakiś związek.

Pierwsze pieniądze, jak zapewniał Zawadzki, doręczyła mu jakaś dama, która przyjechała z Łodzi. W dniu zabójstwa, około g. 5 po poł., po poł., z pokoju, w którym dokonano zabójstwa, ktoś doręczył Zawadzkiej, aby włożyła do skrzynki pocztowej, odkrytkę, adresowaną do Łodzi do jakiejś kobiety.

W Łodzi więc niewątpliwie mieszkał ktoś, kto miał stosunek z wynajetemi od Zawadzkiego pokojami umeblowanemi Nr. 1 i 2.

Zdobyty więc przez autora artykułów w „Birż. Wied." dokument w postaci przekazu telegraficznego posiada dla sprawy zabójstwa pierwszorzędne znaczenie

Szkoda tylko, że nie zdobyto go podczas śledztwo.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Zamknięcie sesji Rady państwa.

Petersburg, 7 lipca. Najwyższy Ukaz imienny do senatu rządzącego: „Na zasadzie artykułu 99 zasadniczych praw państwowych (Zbiór praw, tom I. część I, wyd. r. 1907) rozkazujemy przerwać zajęcia Rady państwa od 25 czerwca (8 lipca), wyznaczając termin ich wznowienia na 1 (14) listopada r. 1911. Senat rządzący nie omieszka dla wykonania niniejszego wydać odpowiednie rozporządzenia.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Jacht „Sztandart" w porcie Bałtyckim 22 czerwca (5 lipca) roku 1912.

Kontrsygnował prezes Rady ministrów sekretarz stanu W. Kokowcew.

Komunikat urzędowy.

Port Bałtyck., 7 lipca. — Telegram ministra Dworu Cesarskiego: „W niedzielę, 7 b. m. na jachcie Cesarskim „Sztandart" odprawione zostało nabożeństwo, na którem byli obecni Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi dziećmi, minister Dworu, osoby świty, towarzyszące Ich Cesarskim Mościom w podróży flag-kapitan Jego Cesarskiej Mości, dowódca, oficerowie i załoga jachtu oraz dowódcy i załogi statków konwojujących jacht. Po nabożeństwie Najjaśniejszy Pan z Cesarzewiczem Następcą obchodził załogi, witając je, poczem w Najwyższej obecności odbyło się śniadanie, na które otrzymali zaproszenie wszyscy obecni na nabożeństwie.

Obiad w ambasadzie.

Petersburg. 7 lipca. U ambasadora niemieckiego odbył się obiad, na którym byli obecni kanclerz niemiecki, ministrowie: spraw zagranicznych, oświaty, wiceminister spraw zagranicznych, świeżo mianowany ambasador w Berlinie i urzędnicy ambasady ministerjum spraw zagranicznych.

Katastrofa kolejowa.

Wilno, 7 lipca. W nocy przy wejździe na st. Berdań, warszawski pociąg pośpieszny spotkał się z towarowym. — Zdruzgotanych, oprócz parowozów, jest 9 waganów w obydwuch pociągach. Ofiar niema.

Sprawa leńska.

Bodajbo, 7 (7) — Senator Manuchin zbadał osobiście delegatów robotniczych ze wszystkich kopalń przedsiębiorstwa na Lenie, zwiedził koszary, szpitale, szkoły i inne budynki w 11 kopalniach. W tych dniach senator Manuchin wyjeżdża w głąb tajgi do zarządu Iwanowskiego. Zbadano przeszło 400 osób, rozpatrzono plan wewnętrznej pracy kopalnianej i projektowane przez towarz. leńskie nowe warunki kontraktów z robotnikami oraz cenniki.

Zbrojenie Norwegji.

Chrystjanja 7 lipca. Storting przeznaczył 20 miljonów koron na potrzeby floty, w tem—na budowę dwuch pancerników łodzi podwodnych, ufortyfikowania wysp Lofoteńskich, miasta Kehn oraz zabezpieczenie portów w Berghen, Christjansund i Drontheim.

Szpiegostwo.

Białogród, 7 lipca. — Gazety donoszą, że w Smederowie zatrzymano pięciu przebranych oficerów austrjackich, którzy fotografowali tamtejszą twierdzę. Znaleziono przy nich mapy serbskiego sztabu generalnego. Śledztwo stwierdziło szpiegostwo, oficerów więc zaaresztowano.

Telegramy własne „Kor. Kurjera Łódzkiego."

Turcja a Bulgarja.

Petersburg, 7 lipca. W kołach dyplomatycznych krążą sensacyjne pogłoski o tem, że Bulgarja postanowiła wypowiedzieć wojnę Turcji.

Ścisłego potwierdzenia tej pogłoski do tej pory niema, ale koła dyplomatyczne uważają ją za wiarogodną.

Wrzenie w kopalniach leńskich.

Bodajbo, 7 lipca. — Wrzenie wśród nakładaczy w kopalniach leńskich rośnie. Grożą oni porzucić pracę w razie zatrzymania dawnego składu robotników.

Zeznania Kostiewicza.

Berlin 7 lipca. Kapitan Kostiewicz podczas badania zeznał, że otrzymywał od pewnych osób informacje sekretne, lecz bynajmniej nie w celu komunikowania ich swemu rządowi. Wczoraj przybył do Berlina radca sądu lipskiego w celu zapoznania się z materjałem śledztwa w sprawie Kostiewicza.

Powstanie w Portugalji.

Lizrona, 7 (7) — Wrzenie we wszystkich częściach państwa rośnie z każdym dniem. Ludność tu i owdzie chwyta za broń. Na pograniczu aresztowano samochód z bronią dla powstańców. Komunikacja telegraficzna między Hiszpanją a Portugalją i w wielu innych miejscach przerwana. Najsilniejsze rozruchy spodziewane są w Oporto.

W porcie Corunii władze portowe aresztowały statek, który podczas odpływu osiadł na mieliźnie. Podczas rewizji znaleziono na pokładzie 44 worki nabojów pochodzących z fabryki hiszpańskiej a przeznaczonych dla socjalistów portugalskich.

Przyłapany.

Berlin, 7 lipca.—W pociągu kurjerskim jadącym z Berlina do Warszawy przyłapano na gorącym uczynku złodzieja kolejowego i oddano go w ręce policji kolejowej.

Aresztowany nazywa się Bullman i jest warszawianinem. Znaleziono przy nim masę kosztowności skradzionych pasażerom.

Odpowiedzi Redakcji.

„Gazecie Łódzkiej". Na jasno postawione zarzuty przez nas, wykręciliście się szeregiem kłamstw, a nadto całą sprawę sprowadziliście do polemiki, co nie było intencją naszą.

Zamieszczając artykuł w obronie Belmonta, nie mieliśmy zamiaru wywoływania polemiki z Wami, już choćby z tego powodu, że w polemice swego czasu z „Rozwojem", redaktor Wasz przyznał się szczerze, że dziennikarstwo traktuje jako pewne „dostawy", n. p. lodu sztucznego do aptek, lub innych środków leczniczych.

A przecież z dostawcami nie polemizuje się!

Artykułem tym skarciliśmy Was tylko za głupstwo, jakie się jednemu z Waszych współpracowników wyrwało, i wierzcie nam, że o ile takie głupstwo w przyszłości się powtórzy, skarcimy Was znowu, tylko, na Boga, nie bierzcie tego za chęć polemiki z Wami.

P. Z. Borenstajnowi. Wiadomość podały pisma warszawskie.

PODWALINĄ BYTU
każdego człowieka jest właściwe i hygieniczne odżywianie w latach dziecięcych
Mączka Mleczna NESTLÉ'a
jest uznana przez największe powagi lekarskie jako najodpowiedniejszy pokarm dla niemowląt i dzieci.

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skornych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

STACJA DR. Z.W.WIED. POCZTA I TELEGRAF NA MIEJSCU, POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ ∴ I ŁODZIĄ. ∴

2 GODZ. JAZDY KOLEJĄ OD ŁODZI, 5 MINUT SZOSĄ OD ∴ STACJI. ∴

Grodzisk

Zakład Leczniczy ✦ **Cały rok otwarty.**

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Leżalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO_2: natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 8 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco. Kierownik zakładu **Dr. Bronisław Malewski.**

Kursy języków nowożytnych D-ra KUMMERA w Łodzi.

Bezpłatne kursy języków nowożytnych

dla pragnących się uczyć pracowników handl. (w wieku od lat 16) rozpoczynają się

dnia 9 lipca bieżącego roku.

Warunki:

1) Na wyżej wymienione kursy mogą się zapisywać **osoby płci obojga, znajdujące się na posadach** (mające przedwstępne znajomości oznaczonych języków lub nieposiadające takowych.)

2) Żądaną jest krótka piśmienna rekomendacja od szefa.

3) Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych i **są zupełnie bezpłatne.** Na wydatki, jak ogłoszenia opał, światło i t. p. każdy z uczniów, zapisujący się na kurs półroczny **wpłaca z góry rub. 7 kop. 20.**

4) Zapisy przyjmuje się codziennie od 10—12 przed poł. i od 5—10 po poł. najdalej do 9 lipca.

Tylko pragnący się uczyć, lecz nieposiadający środków na zwykłą opłatę nauki zechcą się zgłaszać do

kancelarji kursów języków D-ra HUMMERA
Piotrkowska № 79.

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 1 do 16 lipca r. b.

Lucia Werra
Internacjonalna śpiewaczka.

Les 3 Relandinos
Postument śpiewający.

„Mr. Courtot"?
Człowiek, który przechodzi przez dziurkę od klucza.

Lilian and Radford
American Exentric.

Lotte Lehman
Śpiewaczka operetkowa.
Na ogólne żądanie prolongowana.

Amerykańskí Boks BOY MATCH
O nagrodę na punkty o 500 rubli. Biorą udział znani, wszechświatowi b kserzy, a mianowicie Ive Gaus (murzyn), szampjon Ameryki Dick van den Born, szampjon Holandji Luis Brissance, szampjon Francji Piter Gibbs, szampjon Anglii. Amatorzy mogą się zgłaszać.

The Nezbandt
Znani cyklisci.

M. Lafayetto
Polski humorysta.

Trupa wied. operet. art. wykona
Flotte Durcke
Operetka w 1 akcie Supée.

Urania Bio
Nowa serja obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry smyczkowej z 12 osób p. Lewaka.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

NOWOSCI! NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie **Artura Górskiego**
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Te majer

POEZJE.

Serja VII,
Cena rb. 1.20, w ozd. opr, rb. 1.60.

Tegoż autora poprzednio wydano:

POEZJE.	Serja I. Wydanie 8-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE.	Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE.	Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE.	Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE.	Serja V. Rb. 1.20 W ozd opr	1.60
POEZJE.	Serja VI Rb 1,20 W ozd opr	1.60
WYBÓR POEZJI	Rb 1.60 W ozd opr	2.—
	W wytwornej oprawie w półskórek	2,40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty. Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety **„Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik"** Pocztamskaja № 14 5310

W NOWEM MIESZKANIU

do oświetlenia, **do gotowania,**
„ prania, **„ smarzenia,**
„ prasowania, **„ pieczenia,**

Przed przeprowadzką należy zwrócić się do Zarządu Gazowni, Targowa 34, telefon 18-35.

do przyrządzenia kąpieli,
powinien być wprowadzony w użycie

GAZ

r2434—3—1

ZAPALNICZKA KIESZONKOWA NAJLEPSZEGO SYSTEMU

Wieczne pióro kieszonknowe i 200 innych stalowych, papierowych, szklanych, i t. d. u innych kosztuje 6 rb.; u mnie zaś tylko 1 r. 38 k., przesyłka 25 kop. Bez zaliczki nie wysyłam. Można kupować osobiście. Panom zamiast zapalniczki i pióra wiecznego daję cud XX wieku brylantowe „Imit" wyroby: broszki, szpilki i t. p. **Adr. Ag. Prz. B. Łosicki, Tomaszów, gub. Piotrkowskiej.** Katalog z 1500 ilustracjami za 5—7 kop. marek. 2474 1 1

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie . . Rb. 5.—) z przesyłką pocztową.
kwartalnie . . „ 1.25)

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Szef biura buchalter, korespondent

w językach polskim rosyjskim niemieckim — wychowaniec Wyższej Szkoły handlowej im Kronenberga w Warszawie który w przeciągu 20 to letniej działalności handlowej pracował w 3 ch poważnych firmach posiadający pierwszorzędne referencje i świadectwa — poszukuje od zaraz odpowiedniej posady Oferty proszę składać do Redakcji niniejszego pisma pod „SZEFBIURA" 2441—3—1

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz **ogłaszać się** w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w **„PROMIENIU"**
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Illustrowany", „Swiat", „Nowe życie"; „Wolne Słowo", „Myśl Niepodległa", „Tygodnik Mód i Powieści", „Przyjaciel Dzieci", „Gazeta Świąteczna", „Trubadur Polski", „Goniec Poranny i Wieczorny", „Nowa Gazeta", „Kurjer Poranny", „Kurjer Polski", „Wiadomości Codzienne", „Kolce", „Mucha" i t. d. 2969—0—1

Egzystuje od 1863 r.

Zakład prawdziwego leczniczego

KEFIRU

H. SIGAŁINY

mieści się obecnie przy ulicy

Zawadzkiej № 21.

r767—16—1

Egzystuje od 1863 r.

Podania o przyjęcie

do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy i t. p.
lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim"

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! Nowość!
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W najlepszej i najspokojniejszej części miasta Zittau położona

Pańska Willa

z pięknie urządzonym ogrodem, zawierająca 14 pokojów, kuchnia, ze wszytkiemi wygodami, kąpiel, dużemi strychowemi i piwnicznemi pomieszczeniami i t. p. jest natychmiast do sprzedania w cenie wartości. Bliższe wiadomości udziela ARCHITEKT HEINR. ZIEGER, ZITTAU i Sa. (Niemcy) 1804—0

Kursy Politechniczne

w ŁODZI, Piotrkowska 84.

Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela **Kancelarja Kursów** codziennie od godz. 4—6. r2412—20—1

OKAZYJNIE

Duży wybór haftów kaliskich i szwajcarskich. Żaboty, szale kołnierze, woalki. Resztki lekkich tkanin na bluzki, ceny fabryczne mieszk. pryw. Andrzeja 44, parter front. r2419 0

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Dr. Chylewski

przeprowadził się

na Bałucki Rynek № 3.

r1888—3—1

Dr. Leyberg

powrócił

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dzielna.

Krótka 5, tel. 26-50.

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Specjalność: choroby weneryczne, moczopłciowe, włosów i kosmetyka lekarska (piegi, pryszcze, etc).

Przyjmuje od 8½ do 2, od 4½ do 9, damy od 4 i pół do .

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606" wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.

POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 6 po poł., panie od 5 — 6 po poł Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano 4 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 10 — 1 g. rano. Telef. 22-66.

Doktór

I. Perlis

powrócił.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dlapań od 4—5 po południu. 713—0

SPECJALISTA

Chorób skornych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep **„606"**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33

do 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 0

Dr. I. Silberstrom

Zawadzkiej № 12.

Choroby skóry weneryczne i płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, piam etc.)

Przyjmuje od 12—2, 5—8. Niedziele 11—3. Dla Pań 4—5 poczekalnia oddzielna.

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606" wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektryzem) i masażem wibracyjnym.

Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęc: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

---

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16 86 264 0

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Lekarz-weterynarji

Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Od 8—10 rano — 2—4 p. p. Dla niezamożnych od 10—12 p. p. Lutomierska 21 (Bałuty) 2208—0—1

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

Zielona 3.

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choroby kobiece Zachodnia 36 m. 7 także wejści z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski Godz. przyj. 10½—12 rano i 4½—7

Ogłoszenia drobne.

Bajecznie tanio sprzedajemy piękne alpagowe marynarki i peleryny. Piotrkowska 128—13. 1843—3

Chłopcy do stolarza potrzebni Leszno № 32. 1895—1

Dom murowany o trzech mieszkaniach z ogrodem do sprzedania Dowiedzieć się można: Zarzew № 2, Antoni Pawlak. 1897—3—1

Dzienny stróż do motoru elektr. potrzebny zaraz. Długa 4. 1893—3

Józef Chojna mieszkający w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej № 40 Bałuty poszukuje brata swego Andrzeja Chojnę. 1877—3

Karuzel do sprzedania bardzo tanio. Zgierz „Kurak" dom Gałkiewicz. r2473—3—1

Oficyna z 6 mieszkaniami i placem 30×50 do sprzedania. Ul. Freiderberga 60 w Radogoszczu. 1867—3

Pianino do sprzedania. Ul. Widzewska № 148 m. 36. 1891—1

Piekarnia do sprzedania zaraz, z całem urządzeniem ul. Nowa № 34. 1857—3

Poszukuję wspólnika na mieszkanie kawalerskie zastać rano lub późnym wieczorem Składowa 35—42. 1870—1

Poszukuje posady prowadzącego roboty budowlane, drzewne. Łaskawe oferty w redakcji dla „L." 1871—2

Przy inteligentnej rodzinie są do odstąpienia 2 frontowe pokoje z elektrycznem oświetleniem. Mogą być umeblowane. Wiadomość: Długa 26 m. 11. 1852—3

Przybłąkał się wyżeł z długą szerścią czarny, podpalany ogon obcięty. Odebrać można. Wierzbowa 6, u stróża. 1896-2

Stefan Sajnok zagubił paszport wydany z gminy Rudzienko pow. Radzymińskiego gub. Warszawskiej. 1889—3—1

W Piotrkowie vis a vis fabryki manufaktury Poznańskiego & Silbersteina sprzedam murowany domek z placem frontowym. Doskonały punkt dla handlowca. Tanio i na dogodnych warunkach — byleby zaraz. Wiadomość: Piotrków, Kaliska 7, Zebrowski. 2465—5

2 i 3 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Mikołajewska 102. 1831—6

Z powodu wyjazdu sprzedam różne rzeczy, maszynę do szycia. Nawrot 67—13. 1881-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Franciszka Ruty. 1854—3

Zaginęła paszport, wydany z magistratu m. Pabjanic na imię Eustachjusza Olejnika i dowody fryzjersko damskie wydane w Niemczech. 1869—8

Zaginął paszport wydany z gminy Szymanów pow. sochaczewskiego gub. warszawskiej oraz kwit lombardowy na 5 rbl. i 2 świadectwa ślusarskie ze ślusarni Heintzego i Ziebego na imię Stanisława Sławińskiego. 1883—3

Zaginęła karta wydana z fabryki Karola Eiserta na imię Władysława Chylińskiego. 1890—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Emdego na imię Piotra Kuty 1887—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Tuliszków, pow. konińskiego gub. kaliskiej na imię Kazimierza Kossowskiego. 1892—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego na imię Władysławy Saganiak. 1894—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Hofńchtera na imię Zofji Sagańskiej. 1886-1

Wydawca Antoni Książek. W drukarni St. Książka, Zachodnia 7. Redaktor: Jan Garlikowski